

Nr. 19. Dnia 19 stycznia. **Sobota.** **Dnia 7 (19) stycznia 1889 r.**

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Henryka Bisk M.
Niedziela:	Fabjana i Sebastjana M.
Poniedz.:	Agnieszki Panny M.
Wtorek:	Wincentego i Anatazego

Wschód słońca o godzinie	8	minut	5.
Zachód " "	4	"	15.
Długość dnia godzin . . .	8	"	10.
Przybyło " "	0	"	32.

Wschód księżyca o godzinie	6 minut 56 w.
Zachód " "	9 " 16 r.
Wysokość wody na Wiśle	stóp 4 cali 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano	zimna 4° R.

Środa:	*Zaśl. N. Maryi P.*
Czwartek:	Tymoteusza Bisk. M.
Piątek:	Nawr. św. Pawła Ap.
Sobota:	Polikarpa Bisk. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W środę, d. 16-go b. m., J. C. M. Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować świeżo akredytowanego przy Najwyższym Dworze nadzwyczajnego posła i ministra upełnomocnionego, p. Carlosa Calvo, który miał szczęście wręczyć Najjaśniejszemu Panu listy uwierzytelniające. W tym samym dniu p. Carlos Calvo miał szczęście być przedstawionym Najjaśniejszej Pani. *(Prawit. wiest.)*

— We wtorek, d. 15-go b. m., w salach szkoły artyleryjskiej odbył się bal, wydany przez oficerów na korzyść ochrony, pozostającej pod opieką J. C. W. W. Ks. Michała Mikołajewicza. Bal zaszczycili Swą obecnością I. C. Wysokości: Cesarzewicz Następca Tronu, W. Książęta Michał Mikołajewicz, Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką, Mikołaj i Sergjusz Michałowicze, J. W. dowódca korpusu gwardji, Ks. Aleksander Piotrowicz Oldenburski z Małżonką i J. C. W. ks. Romanowski, ks. Leuchtenberg Eugenjusz Maksymiljanowicz z Małżonką. Osoby z Familji Cesarskiej pozostały na balu do godz. 1-ej w nocy. Bal odznaczał się wielkiem ożywieniem i skończył się około godz. 5-ej rano. *(Prawit. wiest.)*

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ratimira, jutro Sebastjana.

Zgromadzenia: Zapis majstrów i czeladzi do nowo zorganizowanego cechu kucharskiego. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 47—od 4-ej do 5-ej po południu.)—Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Kwartalna sesja zgromadzenia szewców. (Sala wydziału administracyjnego w magistracie— 5 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji III-ej technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Odczyty: Druga pogadanka p. J. Nussbauma „Obrazy z życia fauny i flory wód naszych" dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Siódmy wieczorek muzyczno-deklamacyjny dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—8 wieczorem.)— Trzeci wieczorek tańcujący dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—9 wieczorem.)— Wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)—Kolacja składkowa dla członków Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.)—Bal panieński. (Resursa kupiecka, Senatorska—10 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: Dziś „Aida" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Brahma";— R o z m a i t o ś c i: dziś „Francillon", jutro „Nasi zięciowie";—M a ł y: dziś „Kłopoty naczelnika" i „Grube ryby", jutro „Piękna Helena". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 865 kop. $9\frac{1}{2}$. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się, że departament lekarski rozesłał okólnik do wszystkich konsystorzów różnych wyznań, aby te poleciły duchowieństwu wpływać z ambon na lud co do obowiązkowego szczepienia dzieciom ospy ochronnej.

= Wskutek sprawozdania złożonego zarządowi kolei wiedeńskiej, przez delegację, wysłaną do ministerjum komunikacji w sprawie kas emerytalnych, w zarządzie kolei poduiesiony został świeżo projekt: ażeby przy likwidacji kasy, służącym nie więcej jak 10 lat, zwracane były składki; co do kategorji służby mającej przywileje emerytalne, Towarzystwo kolei, przyjąwszy pozostałe kapitały kasy, zapewnić ma prawa emerytalne w stosunku lat wysłużonych do czasu likwidacji, to jest do końca grudnia r. z. Dla zapewnienia funduszów, z których wypłacaną ma być emerytura, interesowanym do końca służby, potrącanem ma być 4% od pobieranych pensyj. Jednocześnie przy tej manipulacji Towarzystwo kolei, przyjęłoby wypłatę pensji dawnym emerytom. Ponieważ w ten sposób dzisiejsza kasa zjednoczenia odpowiednio do rozporządzenia władzy, faktycznie będzie zniesioną, cała więc służba, obowiązkowo należeć będzie do nowej kasy, gdzie na nowo wysługiwać będzie mogła prawo emerytalne podług zasad ustawy normalnej.

= Proszeni jesteśmy przez kancelarję komitetu wystawy paryskiej o przypomnienie pp. wystawcom, którzy pobrali deklaracje celem wypełnienia, oraz tym, którzyby pragnęli wziąć udział w wystawie międzynarodowej, a nie uczynili jeszcze żadnego kroku w tym względzie, iż ostateczny termin składania deklaracyj ubiega niezadługo, i że przez zwykłą u nas opieszałość, mogą nie być przyjęci na wystawę. Należy się zatem pośpieszyć.

= Dziś rozpoczynają się lekcje w gimnazjum męskiem VI-em.

= Wyszło z druku sprawozdanie 25-iu stacyj meteorologicznych w Królestwie za m. grudzień r. 1887-go.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło p. Ignacego Gołaszewskiego na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go.

= Towarzystwo lekarskie na posiedzeniu w dniu 8 b. m. zaliczyło do grona swych członków czynnych: dra Franciszka Kijewskiego, dra Józefa Kolińskiego i dra Stanisława Krysińskiego, lekarzy wolnopraktykujących w Warszawie, oraz do grona członków korespondentów: dra Stanisława Klikowicza, docenta akademji wojskowo-lekarskiej w Petersburgu.

= Okręg naukowy warszawski wydał p. Józefo-

10)

JEDNA SETNA,

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Dalszy ciąg.)

Z grzybami w jednym ręku, a pękiem wrzosu w drugim, wzniosła ku mnie rozweselone oczy i uśmiechnęła się usty tak zwiędłemi, że były aż żółtawe i sinawemi pręgami pokreślone.

— Dlaczegóż nie? króleczku, i owszem... bardzo mnie miło... Kuleszowa jestem, wdowa po dawniejszym ekonomie tutejszym. Nieboszczyk mąż mój, wieczne jemu odpoczywanie! trzydzieści kilka lat za ekonoma w tym majątku służył, a kiedy dziewięć lat temu umarł, jeszcze nieboszczyk pan, wieczne jemu odpoczywanie, na emerycie (miało być: emeryturze) mnie tu zostawił i kazał mieszkanie, kartofle i mąkę na chleb do śmierci dawać. Kiedy nieboszczyk pan, wieczne jemu odpoczywanie, umarł, młody pan, daj Boże jemu zdrowie, panowanie i wszelakie dobro! wszystkie ojcowskie rozporządzenia utrzymał i mnie emeryty mojej nie odebrał. Daj jemu Boże za to śliczną żonkę, bo podobno i sam bardzo śliczny!

Ścieżką leśną szliśmy obok siebie powolutku. Spojrzałem znowu na jej podartą spódnicę i ukazujące się z pod nich stopy w łachmanach i dziurawych, potwornych pantoflach i śmiać mi się zachciało. Miała też za co mnie błogosławić! A ile różnych innych błogosławieństw za jednym zachodem nasypała! Widać to już jest taka błogosławiąca natura. Czterdzieści więc lat w tym dworze na jednem miejscu siedziała. Że też to niektórzy ludzie takiemi grzybami być mogą! Może przynajmniej przybyła tu zdaleka? Zapytałem: zkąd rodem? Nie zdaleka, nie zdaleka, owszem bardzo zbliska, z okolicy szlacheckiej, o trzy wiorsty ztąd oddalonej. Nieboszczyk jej mąż, wieczne mu odpoczywanie!... Władysław Kulesza, z innej znowu okolicy pochodził i zaraz po ożenieniu się z nią do tego majątku na obowiązek poszedł. Bardzo dobrze im było. Nieboszczyk pan, wieczne jemu odpoczywanie! bardzo był dobry i rządcy, których ustanawiał, byli bardzo zacni, wyrozumiali i dobrzy; a teraźniejszy młody pan, to może już i ze wszystkich ludzi na świecie najlepszy, bo żadnego z ojcowskich sług nie wypędził, wszystkie emeryty utrzymał i dla wszystkich podobno taki grzeczny, wyrozumiały, mileńki, jak gołąbeczek.

Coraz większy śmiech mnie zdejmował. Za co mnie ona tak chwaliła, i ileż innych pochwał za jednym zachodem nasypała! Optymistyczna natura. Trzeba dziś do takich padołów i kątów zajrzeć, aby spotkać się z optymizmem.

Gdy to myślałem, towarzyszka moja oczy ku mnie wzniosła, i niech zginę, jeżeli zaczerwienione jej powieki z osiemnastoletnią filuternością nie zamrugały!

— A czegóż to, mój króleczku, tak zasępiłeś się i główkę spuściłeś, jakbyś szpilek po ziemi szukał? Widzę ja, widzę, że czegościś tobie nie wesoło! I czego to, zdaje się, takiemu młodemu i ślicznemu kawalerowi smucić się na tym świecie? Pewno zakochany! A jakże. Ma się rozumieć. Ładne liczko zaświeciło, dobra duszyczka uśmiechnęła się przez śliczne oczki, a u młodego serduszko zaraz: ciukum-pukum! ciukum-pukum! I niespokojności z tego, i smętki różne! A co? Stara jestem sobie, a takie rzeczy zgadywać umiem. Cha, cha, cha! Jak z kart zgadłam! Cha, cha, cha!

Śmiała się, aż jej grube ramiona w zrudziałym kaftanie się trzęsły i zmarszczki na czole falowały. Chciałem powiedzieć, że wcale nie zgadła, bo właśnie oddałbym połowę z tego majątku, który mi jeszcze pozostał, aby mi serce do kogokolwiek lub do czegolwiek ciukum-pukum! ciukum-pukum! uczyniło.

Ale po co to było mówić? Więc do koszyczka jej zajrzałem i, naśladując jej zdrobniały sposób mówienia, zauważyłem:

— Koszyczek pełny grzybków...

— A jakże, króleczku, a ma się rozumieć, że pełny. W tym roku grzybków jest dużo, a szczególniej rydzyków. Chwała niech niech będzie za to Panu Bogu Najwyższemu...

Jezus Marja! Czy podobna tak żarliwie za obfitość rydzyków Panu Bogu dziękować! Ale wkrótce przekonałem się, że miało to swoją słuszną rację. Bez cienia skargi, albo nawet przypuszczenia, że było to nędzą, opowiedziała mi, że w porze grzybów, gdy jest ich wiele, samemi grzybami żyje, co jej kartofli, otrzymywanych ze dworu, na zimę oszczędza. Krupek tylko trochę dosypie, cebulki dołoży i zupka jest doskonała. Zje jej sobie z chlebkiem miseczkę i syta. Czasem też dla rozmaitości na węglach je piecze i z solą je, a to już przysmak nad przysmakami. Soli trochę dają jej we dworze, z łaski, bo tego w emerycie nie wymówiono, ale pan Kręski bardzo dobry i wyrozumiały człowiek, czasem nawet i parę funcików słoninki dołożyć każe... daj jemu Boże zdrowie i wszystkie dobro!

— A gdzież mieszkacie, babuniu?

— A w tej izdebce, co nad stajnią...

— Pokażcie mi swoje mieszkanie, proszę...

— Owszem, owszem! Niech pan dobrodziej będzie łaskaw zajdzie do mnie... wielki to dla mnie będzie honor... tylko, króleczku, tam wchodzić bardzo niewygodnie... ja przywykłam już, ale ty, króleczku, żebyś tylko z drabiny nie spadł!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wi Miaskowskiemu patent na wyższego nauczyciela języka francuskiego.

= Bawią w naszem mieście publicysta i dziennikarz, p. Ludomir Grendyszyński z Petersburga, oraz profesor instytutu petersburskiego, znany matematyk i publicysta, p. Henryk Merczyng.

= Koniuszy hr. Wielopolski wyjechał do Peters burga.

= W tych dniach w domu schronienia w Górze Kalwarji zmarł po długiej chorobie umysłowej b. naczelnik wydziału śledczego przy zarządzie oberpolicmajstra m. Warszawy, p. Juljan Lisocki.

† Wspomnienie pośmiertne.

Z Łomży otrzymujemy żałobną wiadomość o zgonie ś. p. Wincentego Muszalskiego, adwokata przy b. sądzie apelacyjnym.

Urodzony w r. 1825-ym, wstąpił do służby w r. 1845-ym i urzędował naprzód jako patron trybunału w Łomży, a od r. 1870-go jako adwokat w Warszawie.

Zdolny prawnik i zacny człowiek, dał się poznać szerszym kołom z jaknajlepszej strony.

= Z teatru i muzyki.

* W przyszłym wieczorze Towarzystwa muzycznego przyjmą udział panny Teresina-Tua wiolinistka, Wiara Schmeman fortepianistka i Adolfina Grimminger śpiewaczka.

* Komedja p. Tymoteusza Łuniewskiego „Pantofel" przetłumaczoną została na język russki.

Przekładu dokonał notarjusz Kolb-Sielecki z Noworybkowa.

* Warszawianka, pani Irena Vincenti, popisywała się w tych dniach w sławnym wiedeńskim salonie Boesendorfera przed gronem zaproszonych znawców i krytyków.

Prasa tamtejsza wyraża się o rezultacie popisu z wielkiemi pochwałami, przepowiadając rodaczce naszej przyszłość Marji Wilt.

Chwalą zwłaszcza ciepły i miękki sopran o rzadkiej sile brzmienia, obejmujący z równą łatwością i wdziękiem niemal dwie oktawy, dobrze wystudjowaną koloraturę i śliczne *mezza-voce*.

= Tombola.

W dalszym ciągu na tombolę, mającą się odbyć w połączeniu z maskaradą na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich, następujące osoby nadesłały fanty: pp. Kazimierz Grantzow, Karol Minter, Seweryn Mazur, Antoni Szabelski, Władysław Werner i Juljan Weisblum.

Dotąd nadesłano kilkaset przedmiotów.

= **Ze sztuki.**

* Artysta malarz Leon Biedroński wykończył obraz przeznaczony do kościoła w Busku, a wyobrażający „Niepokalane Poczęcia N. M. Panny".

Płótno przez ciąg jednego tygodnia będzie wystawione w salonie sztuk pięknych.

* Ostatni numer londyńskiej *the Illustradet chronicle* zamieścił podobizny Matejki, Siemiradzkiego i Brandta.

* Artysta-rzeźbiarz Kurzawa pracuje nad figurą, przedstawiającą Adama Mickiewicza.

Rzecz ta będzie wystawiona w salonie sztuk pięknych.

* Obraz Jana Rosena p. t. „Wielki Książę Konstanty, odbywający przegląd wojsk na placu Saskim", będzie okazywany w oddzielnej sali na wystawie sztuk pięknych.

= Pierwsza.

Dowiadujemy się, że jedna z aptek warszawskich ma być wydzierżawioną kobiecie, a mianowicie pannie Józefie Biegońskiej, która przed dwoma laty ukończyła kursa farmaceutyczne w Zurychu, a następnie zdała egzamin prowizorski w uniwersytecie kijowskim. W aptece p. Biegońskiej mają być przyjmowane na naukę wyłącznie same kobiety.

= Nowy zakład.

Pani Librecht, z Poznania, zamierza w mieście naszem założyć szkołę froeblowską.

Podobno koncesja już nadeszła.

= Z cechów.

Onegdaj w mieszkaniu p. Piskorskiego przy ulicy Bednarskiej pod nrem 9-ym odbyła się półroczna sesja zgromadzenia białoskórników.

Do księgi cechowej zapisano 6 uczniów, wyzwolono na czeladników 4, a jednego przyjęto do grona majstrów.

Zgromadzenie posiada majątku 300 rs.

W końcu sesji dokonano wyborów; na urzędzie starszych pozostali na dalsze trzechlecie pp. Piskorski i Niemyski.

= Praktycznie.

W fabryce Poznańskiego w Łodzi zaprowadzono bardzo **racjonalną nowość.**

Jest nią utworzenie posady inspektora bezpieczeństwa, którego obowiązkiem jest przestrzegać zachowania środków ostrożności.

Pod jego to okiem odbywają się wszelkie naprawy machin w czasie ich funkcjonowania, a zarazem na nim spoczywa—jak donosi *Dziennik łódzki*—obowiązek ustawiania robotników tak, aby nie groziło im żadne niebezpieczeństwo.

Posadę tę objął inżenier, p. Kurowski.

= Fabryka sztucznego masła.

W tych dniach za rogatką wolską puszczono w ruch parową fabrykę sztucznego masła wyrabianego z łoju wołowego, której produkcja wyłącznie wysyłana będzie za granicę.

Założycielami nowej fabryki jest kilku miejscowych kapitalistów.

= Samouk.

W jednym ze sklepów widzieliśmy piękne roboty koszykarskie.

Są to przedmioty tualetowe i małej objętości, jakby zabawki.

Objaśniono nas, że wykonywane są przez 13-letnią amatorkę, która doszła do pewnej doskonałości w swym kunszcie prawie bez obcej pomocy.

= Posag zbiorowy.

W tych dniach odbył się ślub młodej panienki, nie mającej rodziców.

Posag jej stanowił depozyt, złożony z funduszu, zebranego przez przyjaciół jej ojca.

Powiększyły go procenta za 20 lat.

Szlachetna pomoc sierocie!...

= Także spółka!...

Na jednym z domów przy ulicy wspólnej czytamy tabliczkę metalową z napisem:

„Akuszer, choroby wewnętrzne i dzieci."

No, taka wspólka chyba tylko na Wspólnej ulicy skojarzyć się mogła.

= O własnej sile.

Wymowny przykład samopomocy przedstawia p. R., warszawianin, który po dziesięcioletniej nieobecności w kraju, przybył obecnie dla odwiedzenia rodziny.

Pan R. po wyjściu z 6-ej klasy gimnazjalnej, nie mając funduszu na dalsze kształcenie się, wszedł do jednej z fabryk tkackich, jako terminator.

Pomimo całego zamiłowania do obranego zawodu, młody chłopiec doznawał ze strony zwierzchników tyle przykrości i upokorzeń, że po dwóch latach ciężkiej pracy fabrykę opuścił.

Jeden z kapłanów, podówczas w Łodzi mieszkających, oceniając zdolności i pracowitość chłopca, pożyczył mu 100 rs. na wyjazd za granicę.

Skromny ten fundusik, dawno już zacnemu kapłanowi zwrócony, posłużył R. do dalszej karjery.

Pracował on w różnych fabrykach tkackich w Niemczech, aż nareszcie dostał się do Lugdunu.

Tam, jako prosty robotnik, wstąpił do słynnej fabryki wyrobów jedwabnych Caulmara.

Dyrektorzy i właściciele wnet się poznali na zdolnościach młodzieńca, który, szybko się posuwając w hierarchji fabrycznej, dziś został dyrektorem tkalni i oprócz pensji rocznej, wynoszącej 36,000 franków, pobiera znaczną tantjemę.

Pan R: zabiera z sobą do Francji matkę i dwie młodsze siostry.

= Wypadek kolejowy.

Nocy wczorajszej, na 196-ej wiorście kolei nadwiślańskiej, pomiędzy stacjami Życzynem a Sobolewem, po przejściu pociągu towarowego, dróżnik obchodzący linję zauważył na plancie ciężko pokaleczonego człowieka.

Jak się okazało, był to Juljan Maliszczyński, pracownik oddziału technicznego kolei, który został najechany przez pociąg.

= Kradzieże.

Na Bielanach w domu inwalidów, nadzorcy tegoż domu kapitanowi Jasińskiemu, za pomocą oderwania kłódki, którą złodzieje zabrali ze sobą, skradziono różnych rzeczy na sumę kilkudziesięciu rubli; ciż sami widocznie złodzieje z pustych mieszkań poodrywali klamki, drzwiczki od pieców, ruszta i płyty żelazne z kominów. — Zamieszkałemu przy ul. Miłej pod nrem 11-ym, Stanisławowi Truszkowskiemu, z zamkniętego mieszkania skradziono garderobę wartości 60 rs. — W tymże domu w ten sam sposób okradziony został Leopold Zbikowski, któremu złodzieje zabrali różne przedmioty wartości 40 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Jana Jarzyńskiego przy ul. Elektoralnej pod nrem 32-im, skradziono 2 czarne garnitury, 3 kamizelki, 3 palta letnie, 2 marynarki i inne rzeczy, wartości 214 rs. — Nocy wczorajszej ze sklepu Ilty Browarnej przy ul. Krochmalnej pod nrem 12-ym, za pomocą wytrychów skradziono pakę świec stearynowych wagi 200 funtów, wartości 40 rs.

= Oszustwo.

W dniu wczorajszym Krzysztof Łubicki mając zamiar kupić bilet do Moskwy, został na dworcu kolei terespolskiej zaczepiony przez jakieś indywidjum, proponujące odstąpienie biletu za pół ceny.

Łubicki chętnie się zgodził i z owym biletem wsiadł do wagonu.

Okazało się jednak, iż bilet jest fałszywy i Łubicki z pierwszej stacji, zapłaciwszy karę, został do Warszawy cofnięty.

Oszusta, który podszedł Łubickiego, dotychczas nie odnaleziono.

= Do odebrania.

Stróże nocni na polu w pobliżu Kamionka, znaleźli tłomok wypełniony bielizną.

Tłomok ten odesłano do kancelarji gminnej, gdzie po rozpakowaniu znaleziono przeszło trzydzieści sztuk bielizny damskiej i dziecinnej ze znakami „J. S." i „M. S."

= Z ulicy.

W bramę domu pod nrem 41-ym na Tamce, wczoraj w południe wjeżdżał wóz naładowany lodem.

Na trotuarze koń potknąwszy się, upadł i nie mógł wstać wcale.

Woźnica, Wojciech Golusza podnosząc konia, również popośliznąwszy się, upadł i został przygnieciony przez konia.

Wydobyto go ze zgniecioną klatką piersiową i odwieziono do domu.

Okazało się następnie, że koń złamał nogę.

= Przejechania.

W dniu onegdajszym na drodze, wiodącej z Czerniakowa do Wilanowa, powożący wozem naładowanym lodem, przez nieostrożność takowy wywrócił i przygniótł Marjannę Wiśniewską, żonę kolonisty ze wsi Zawady.

Pomimo udzielenia potłuczonej doraźnej pomocy grozi jej poważne niebezpieczeństwo.

W przejściu przez aleje Jerozolimskie, Józefa Kochanowska została najechaną przez ekwipaż prywatny i upadła.

Podniesiono ją ze zwichniętą nogą i ciężkiem uszkodzeniem w boku.

Stangret zdołał bezkarnie umknąć.

Powożący sankami nr. 1222, Marcin Legocki jadąc szybko, na rogu ul. Bielańskiej i Senatorskiej najechał na Zofję Capównę, która została przewrócona na bruk.

Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zaczadzenie.

Zamieszkali w domu pod nrem 13-ym przy ul. Kruczej, wyrobnica, Agnieszka Kubicka, licząca 40 lat wieku i syn jej 19-letni Walery, skutkiem silnego napalenia w piecu, zagorzeli.

Wypadek zauważono dopiero wczoraj, o godzinie 5-ej rano.

Posłano natychmiast po lekarza cyrkułowego dra Skabiczewskiego, który zaczadzonych przywrócił do przytomności.

= Pożar.

Wczoraj po południu za Żelazną-Bramą pod nrem 11-ym, w piwnicy należącej do Joska Nejmana, wskutek zaprószenia ognia zapaliły się próżne paki drewniane od towarów.

Mieszkańcy zauważywszy wydobywający się dym z piwnicy, zawiadomili oddział 4-ty Mirowski, zkąd wysłani topornicy ogień ugasili.

NOTATNIK TERMINOWY

— Nowy rok szkolny w tutejszych szkołach niedzielno-rzemieślniczych rozpoczyna się z dniem jutrzejszym.

— Jutro, o godz. 11½ zrana, w sali magistratu odbędzie się posiedzenie kwartalne ogólnego zebrania członków Archikonfraternji literackiej.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 16-go stycznia.

Trzeci dzień rozprawy.

Zatarg z prokuratorem miał przebieg następujący.

Dr. Girtler zabrał głos i oświadczył:

„Akta śledcze były dotychczas dostępne tylko dla przewodniczącego, prokuratorji i obrony—zeznania Strzeleckiej, złożone w śledztwie, tym tylko osobom są znane. Widzę z przesłuchania, że zeznania pani Strzeleckiej różnią się w wielu ustępach jaskrawo od zeznań, złożonych w różnych stadjach śledztwa, proszę więc trybunału, aby zeznania pani Strz. były teraz w całości odczytane, lub przynajmniej te ustępy, które wykazują rażącą sprzeczność.

R. Simonowicz. Ponieważ p. prokurator nie odwołuje się tylko do mnie, jako przewodniczącego, posiadającego władzę dyskrecjonalną, lecz do trybunału—więc muszę prosić przeciwną stronę, a to obrońców pani Strzeleckiej, o oświadczenie się co do tego wniosku. P. prokurator zresztą nie wskazał ustępów esencjonalnych, o które mu chodziło. Według mego zdania, licują dzisiejsze zeznania pani Strzeleckiej w głównych zarysach ze złożonemi w śledztwie. Dziś wyjaśniła zresztą jeszcze dodatkowo niektóre ustępy. (Poruszenie.)

Imieniem obrońców zabrał głos *dr. Roiński* i oświadczył, że uważają wobec wyczerpujących pytań p. Simonowicza odczytanie protokółu za zbyteczne, zresztą jednak pozostawiają decyzję trybunałowi.

R. Simonowicz powiada, iż w toku postępowania dowodowego przedstawi sprzeczności, jeżeli zachodzą. Tymczasem udał się trybunał na naradę, a po pięciu minutach wrócił. Przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, nie dającą miejsca wnioskowi prokuratora na odczytanie protokułu śledztwa, prokurator bowiem nie podał wcale wrzekomo sprzecznych ustępów, nie ma więc podstawy twierdzić, że są sprzeczności z dawnemi zeznaniami.

Dr. Girtler. Proszę o głos co do pytań—czy pani Strzelecka niezmęczona?

Dr. Roiński. **P. St. jest znużona i nie może teraz**

odpowiadać dalej na pytania; na razie odmawia odpowiedzi w tem stadjum; dopiero w dalszym toku postępowania dowodowego zamierza na wszystko odpowiadać.

Dr. Girtler. A ja właśnie teraz chcę pytać, aby wykazać esencjonalne sprzeczności z dawnemi zeznaniami, poczynionemi w śledztwie.

Strzelecka. Ja odpowiem—jednak znużona jestem.

Obrońca dr. Roiński zauważył wobec wniosku prokuratora, iż właściwy proces dowodowy następuje dopiero po przesłuchaniu podsądnych i tak ciągnął dalej: „Przedstawienie całego stanu rzeczy było już aż nadto wyczerpujące. Panu prokuratorowi chodzi teraz o dalsze śledztwo. Pani Strzelecka, znużona odpowiadaniem przez dwa dni, już tylko dać może odpowiedzi w postępowaniu dowodowem. Sprzeciwiamy się wszyscy temu sposobowi przesłuchania."

Dr. Dulęba imieniem Aleksandra Strzeleckiego składa to samo oświadczenie.

Radca Duniewicz. Czy pani Strzelecka zasadniczo odpowiadać nie będzie, czy tylko skutkiem znużenia?

Dr. Roiński. Zasadniczo.

Dr. Girtler. Jeżeli podsądni znużeni, to ja się nie dziwię, zaprzeczam jednak, jakoby rozprawa nie była śledztwem. Według nowej procedury karnej, cała rozprawa jest śledztwem. Jeżeli domagam się wyjaśnień, czynię to, jako stróż prawa, a zaprzeczyć mi prawa do pytań nikt nie może. Co zaś do protokułowania pytań moich, to wszystko, co się działo podczas rozprawy, musi być protokułowanem. Co do Aleksandra Strzeleckiego, nie skończyłem także pytań.

Dr. Górecki. Zebranie materjału należy do śledztwa, tu śledztwo w pełnem znaczeniu prowadzone być nie może. P. prokurator miał czas przez 5 miesięcy wyczerpująco przeprowadzić śledztwo. Tak długo są już podsądni uwięzieni. Prokurator nie ma prawa stawiać pytań podsądnym, jeżeli odmawiają odpowiedzi. Jego wniosek uważam za przeciwny ustawie.

Dr. Girtler żąda głosu do faktycznego sprostowania i oświadcza, że wszystko, o co pytał Strzeleckiego, zawarte jest w aktach. Są tam setki dokumentów, nie można było tego wyliczać w akcie oskarżenia, byłyby bowiem całe tomy. Obrońcy widocznie tych aktów nie czytali i robią mu teraz zarzuty lekkomyślne, które on odsuwa z oburzeniem.

Wobec ogólnego rozdrażnienia i spóźnionej pory odracza przewodniczący, o godz. 3¼ po południu, rozprawy do jutra.

Z. Fg.

Sprawozdanie telegraficzne.

Lwów 19-go stycznia. *(Tel. spec. K. W.)* — W południe opróżniono salę sądową z publiczności; pozostały tylko osoby zaufania. Rozprawy tajne prowadzono w nieobecności Strzeleckiej.

Skonstatowano potem oddalenie się Strzeleckiego do stajni podczas wydanej w dniu 29-ym lipca dla przyjaciół w Bołszowie kolacji. Sadownik zeznał, że w krytycznej nocy widział na ławeczce pod cerkwią jakiegoś „czarnego człowieka". Wartownicy zeznali, że w nocy tej nie zauważyli nic szczególnego.

O godzinie czwartej odroczono posiedzenie do jutra.

— Zarząd warszawskiego domu sierot po robotnikach, ma zaszczyt niniejszem złożyć najgłębsze swe podziękowanie następującym Towarzystwom i osobom za ich dary w naturze do budowy domu, oraz jego urządzenia wewnętrznego: Tow. warszawskiej fabryki stali na rs. 600, Tow. dawniej K. Rudzki i Sp. na rs. 235, Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein rs. 198, Tow. warszawskiej fabryki maszyn rs. 75, Tow. akcyjnemu Mirków rs. 33, warszaws. fabryce wyrobów rogowych na rs. 12, pp. Orthwein, Karasiński, Roesner rs. 180, Borman, Szwede, Temler rs. 71, Albertynie Werner rs. 69, Mozesowi Neufeld rs. 53, Ludwikowi Orthwein rs. 45, Aleksandrowi Feist rs. 40, S. Blanschild rs. 40, W. Bednawskiemu rs. 31, Edwardowi Orthwein rs. 30, braciom Lesser rs. 25, A. Włodkowskiemu rs. 21, Edwardowi Mück rs. 21, R. Ditmar rs. 20, Sewerynowi Mazur rs. 11, Leonowi Kohn rs. 8.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa z Niedziałkowskich **Łęska**, wdowa po sędzi pokoju, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 17-ym stycznia 1889 r., przeżywszy lat 82. Pozostali w nieutulonym żalu: córki, synowa, wnuczki i wnuk zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 19-ym stycznia r. b., to jest w sobotę o godzinie **2-ej i pół** po południu z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

—203—

Z SĄDÓW.

Za trzy miesiące.

W sierpniu r. z., właściciel fabryki wyrobów platerowanych, Juljan Fraget, wypowiedział posadę Leonowi Łyszkiewiczowi, który pełnił funkcje magazyniera. Wymówienie rejentalnie zrobione zostało w d. 2-im sierpnia, Łyszkiewicz zatem winien był opuścić fabrykę w d. 2-im listopada r. z. Tymczasem w dniu 14-ym listopada Łyszkiewicz znajdował się jeszcze w fabryce i dopiero w tym dniu uwolnionym został, jak o tem świadczy wydane mu przez Frageta świadectwo.

Uważając pozbawienie go posady w tych warunkach za niesłuszne, Łyszkiewicz wystąpił przed sąd handlowy warszawski z żądaniem trzymiesięcznej pensji w kwocie 75 rs. i gratyfikacji w ilości 30 rs.

W zasadach powództwa czytamy, że F. już po wymówieniu rejentalnem pozostawił Łyszkiewicza przy posadzie, oznajmiwszy mu o tem wobec świadka. Wskutek tego Łyszkiewicz będąc pewnym miejsca, innych obowiązków nie szukał i nagłe wydalenie go w listopadzie postawiło go w położeniu bez wyjścia. Ponieważ nadto wydalenie nastąpiło bez nowego wymówienia, powodowi przysługuje prawo do trzymiesięcznej pensji oraz do gratyfikacji w stosunku do przebytego w roku zeszłym czasu.

Przeciwko powyższym zasadom pełnomocnik Frageta, adw. przys. Bedlicki zarzucił, że nowej umowy z Łyszkiewiczem nie było, i wezwanie rejentalne trwało w swojej mocy aż do wydalenia. Dwanaście dni, przez które Ł. pozostawał w fabryce, potrzebne były do uporządkowania magazynu i oddania go następcy. Co się zaś tyczy twierdzenia o przedłużeniu umowy, to przypuściwszy nawet, że Ł. jest w zgodzie z rzeczywistością, wypadałoby uznać tutaj nowację, która wobec kodeksu cywilnego, świadkami dowodzoną być nie może.

Niezależnie od tego wszystkiego, F. miał zupełne prawo wydalenia Łyszkiewicza, ponieważ ten ostatni źle prowadził książki alfabetyczne, wykazujące ilości materjałów w magazynie. Nieporządek ujawnił się w tem, że w kwietniu r. z Ł. oderwał jakoby okładki od dwóch czy trzech książek alfabetycznych i same książki zniszczył. Jakie w czynie powyższym mieścić się mogły nadużycia, jaki cel mógł mieć Ł. w usuwaniu okładek, czy rzeczywiście okazały się jakie braki w magazynie i dlaczego F. aż do obecnej chwili zarzutu tego nie podnosił, obrońca nie wyjaśnił.

Wobec tego adw. przys. Jan Finkelhaus, działający w imieniu powoda, zwrócił uwagę na gołosłowność zarzutów i niewłaściwość podobnej obrony. Co do prolongowania umowy oświadczył, że fakt miał istotnie miejsce wobec świadka, na którego się powołał, oraz że po d. 2-im listopada Łyszkiewicz nie zdawał magazynu (wbrew nieprawdziwemu twierdzeniu strony przeciwnej), lecz zajmował się jak zwykle.

Wezwanie utraciło swoją moc w d. 2-im listopada, czy zaś następnie Ł. pozostał z mocy nowej umowy, czy zapewnienia ze strony F., o pozostawieniu Łyszkiewicza na posadzie miało na celu zapobieżenie jakimkolwiek nadużyciom lub niedbalstwu z jego strony, zawsze Ł. z mocy art. 1135 K. C. i przyjętego zwyczaju, przysługuje prawo do trzymiesięcznej pensji. O nowacji nie może tu być wcale mowy, jak o tem przekonywa art. 1281 w związku z art 2039 K. C., badanie świadków mogłoby więc być dopuszczonem, gdyby wobec okoliczności sprawy i świadectwa, wydanego przez Frageta nie było zbytecznem. Wreszcie gratyfikacja stanowi umowną część wynagrodzenia i podlega również zasądzeniu.

Sąd Handlowy zasądził Łyszkiewiczowi wprost od Juljana Frageta 195 rs. wraz z kosztami sądowemi.

Z ostatniej poczty.

Poznań 18 go stycznia.—W dniu 16-ym b. m. odbyło się w Poznaniu posiedzenie komisji szkolnej, wybranej przez ojców rodzin na wiecu w Poznaniu. Po porozumieniu się z zarządami tutejszych czterech kółek rodzicielskich, postanowiono zwołać wiece w każdej parafji, które będą miały na celu pobudzenie do udzielania dzieciom prywatnej nauki języka ojczystego. W ostatnich czasach przechrzczono różne wsie w Poznańskiem; w tych dniach wieś rycerską Słabomierz, pod Żninem, na Rosenfelde. Najmajętniejszy polski obywatel ziemski w Prusach zachodnich, ś. p. Józef Gajewski, do którego należały dobra Turzyńskie, Mgowskie, Piątkowo, Elżanowo i Wałcz umarł d. 15-go b. m. w Turznie.

Toruń 18-go stycznia.—W Chełmnie nie zatwierdziła władza już czwartego z rzędu wyboru członka dozoru szkolnego z powodu jego narodowości. Niemiłymi rządowi są: dr. Czapla, kupiec Batka, introligator Orciński, szklarz Kohnert, niemiec katolik, którego żona niedawno przeszła na katolicyzm. Piąty kandydat, mularz Ross, zapewne też zatwierdzenia nie otrzyma. Towarzystwo pań miłosierdzia w Chełmnie otrzymało na zażalenie swe do naczelnego prezesa, że na posiedzenia przybywa policjant, odpowiedź odmowną, umotywowaną tem, że prezes naczelny nie nabył jeszcze przekonania, iż towarzyrtwo to trwale właściwym swym celom poświęcać się będzie.

Paryż 16-go stycznia.—Robotnicy paryscy, którzy postawili kandydaturę Boule'go do izby, ogłosili następującą odezwę: „Obywatele! Głosować za Jacques'em, to znaczy głosować za złodziejami i oszustami, którzy na naszej nędzy robią majątki; znaczy głosować za Ferrym i jego tonkińskiemi awanturami, za Clémenceau, Floquetem i ich zdradami! Głosować za Boulanger'em. znaczy głosować za mordercą paryżan, którzy bronili rzeczypospolitej. Głosować za Boulé'm, jest to głosować za rzecząpospolitą, za wyzwoleniem robotników i równością społeczną!"

Rzym 16-go stycznia.—Rokowania z Rosją wzmocniły stanowisko sekretarza stanu, kardynała Rampolli, przyjaciela Rosji i Francji.

Rzym 16-go stycznia. — Bandy chłopów napadły Faenzę i rozbiły sklepy z chlebem. Agitacja socjalistyczna wśród ludu wiejskiego przybiera przestraszające rozmiary. Nędza przychodzi jej ze skuteczną pomocą. Opozycja pragnie wyzyskać te objawy przeciw Crispiemu i potrójnemu przymierzu.

Madryt 16-go stycznia.—Na cmentarzu w Barcelonie odbyła się demonstracja republikańska. Meeting robotników w Almeirze domaga się od królowej pracy.

Sofja 15-go stycznia. — Redaktor dziennika urzędowego, Petkow, poróżnił się z prezesem sobranja, Stojanowem i chce założyć osobny dziennik. Rząd wysłał 20 kapitanów za granicę na studja: prawa wojskowego w Niemczech, artylerji we Francji, marynarki we Włoszech.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 18-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Dziś przybyła tutaj księżna czarnogórska.

Merw 18-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Dziś przejeżdżali tutaj, w drodze do Petersburga, członkowie ekspedycji Przewalskiego. Według ich informacyj, w początku wiosny ekspedycja w nowym składzie uda się do Tybetu i starać się będzie dotrzeć aż do Lhassy.

Budapeszt 18-go stycznia. *(T. p. K. W.)* — Na dzień 27-my b. m. zwołany został meeting studentów uniwersyteckich z całych Węgier celem założenia protestu przeciw nowej ustawie wojskowej.

Praga czeska 18-go stycznia. *(Tel. Aj. p.)*— Sejm czeski przyjął jednogłośnie wnioski swojej komisji w sprawie organizacji akademij czeskich. Sprawozdawca Rieger oświadczył, że nieliczny naród czeski nie może się wprawdzie mierzyć z wielkim narodem niemieckim, może jednak chcieć egzystować obok tamtego osobno.

Paryż 18-go stycznia. *(Tel. Ajencji półn.)*— W Aurigny wybuchły poważne zaburzenia, dla których słumienia musiano wysłać wojska.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go stycznia. *(Tel. prywatny Kurjera Wars.)*— Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była mocna. W toku posiedzenia wystąpiono z realizacjami, których nikt nie chce zostawić na ostatnią chwilę, skutkiem czego usposobienie giełdy osłabło znacznie. Dążność zniżkowa dzisiejszego posiedzenia odbiła się najdotkliwiej na rynku russkich banknotów, wywołując na tem polu straty. Ruble, które w obrotach końcomiesięcznych zeszły do 216.50, utraciły dalsze 25 fen. po zamknięciu czynności urzędowych. Pieniądz był dziś tańszy. W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble w tranzakcjach natychmiastowych i końcomiesięcznych spadły o 1 m. 25 fen., Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 markę prawie, krótki Petersburg 60 fen., długi natomiast lepiej o 50 fen. Papiery trzymały się dość dobrze. Listy zastawne ziemskie zyskały 10 kop., podczas gdy pożyczka wschodnia straciła 20 kop. Bez zmiany pozostały listy likwidacyjne, pożyczki konsolidowane i kupony celne, niżej listy zastawne russkie, wyżej zaś obie pożyczki premjowe russkie, 6% russka renta złota i 5% konsole z r. 1884-go. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^{9}/_{10}$%. Dyskonto prywktne tańsze o ⅛%. Za żyto płacono mniej, niż wczoraj, o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 18-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	216.25	Akcje kredytowe	168.10
Wek. na Petersb. krót.	215.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	216.25	Żyto w tow. gotow.	155.75
Wschodnia noż. II em.	65.—	Żyto na wiosnę	156.25
Listy zast. serji I-ej	63.—		

Kursa z dnia 17-go stycznia: 218.50 217.20, 216.50, 213.70, 217.50, 65.20, 62.90, 169.—, 156.50, 157.—.

Odesa 18-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* —. Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop. żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 18-go stycznia. — Dostawy, jak zwykle, w piątek, ograniczały się na drobnych partyjkach zboża. Pszenicy wystawiono na sprzedaż zaledwie kilkadziesiąt korcy. Gatunki wyborowe sprzedawano po rs. 6 do 6.15, cena ta jednakże nie może służyć za normę. Żyta dowieziono 300 korcy. Średni towar kupowano po 3.85 do 3.90, innych gatunków nie było. Owsa dostarczono 400 korcy w gatunkach średnich, które sprzedawano po 2.15, 2.20 do 2.30, lepszy towar po 2.35. 2.40 i 2.50, wyborowego brak. Siano i słoma dowiezione w średnich ilościach, siano kupowano po 25, 30 do 40 kop., słomę po 25 do 28 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 18-go stycznia. — Usposobienie targu było zniżkowe, ruch bardzo mały. Pszenica wyborowa 100—103 kop., średnia 90—96 kop., ordynaryjna 82—88 kop.

Żyto słabo, wyborowe 68 do 69 kop., średnie 64—67 kop., ordynaryjne po 60—62 kop. Owies bez zmiany, wyborowy 67—70 kop., średni 60—65 kop., ordynaryjny 54 do 58 kop. Jęczmień spokojnie 60—80 k., stosownie do gatunku. Groch dosyć mocno 70—90 kop. Kasza jaglana 108—117 kop., średnia 96—105 kop. Gryka spokojnie 75—82 kop.

Gdańsk 16-go stycznia. — Pszenica krajowa w silnem zaniedbaniu i częściowo tańsza o 1 do 2 marek. Dla towaru tranzytowego pokup lepszy, przy cenach utrzymanych. Płacono za pszenicę polską transito pstrą obciągniętą 126/7 f. 127 m., pstrą 124 f. 128 m., 127 f. 130 m., dobrze pstrą 131/2 f. 141 m., szklistą 127 f, i 128/9 f. 135 m., jasno-pstrą 123 f. 132 m., 127 f. 135 m., 128 f. 138 m., 130 f. 140 m., 131/2 f. 142 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 142 m., 132 f. 143 m., wysoko-pstrą szklistą 132 f., 132/3 f. 147 m., białą 132 f. 147 m.., za russką transito pstrą 127/8 f. 135 m., jasno-pstrą 129/30 f. 142 m., wysoko-pstrą 132/3 f. 150 m., białą 127/8 f. 146 m., 126/7 f. 148 m., lekko czerwoną 123/4 f. 132 m., 134 f. 141 m., 135 f. 144 m., czerwoną 131 f. 131 m., wybitnie czerwoną 132 f. 135 m., girkę 118/9 f. 115 m., 121/2 f. 118 m., 123 f. 120 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 142 m. w żądaniu, 141 m. w płaceniu, na maj-czerwiec 143 m. w żądaniu, 142½ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 145⅓ m. w żądaniu, 145 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 134 m. Żyto krajowe bez zmian, tranzytowe cokolwiek więcej poszukiwane; płacono za russkie tr. 122 f. 86 m., 124 f. 84 m., 117 f. 82 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na kwiecień-maj dolno-polskie 95 m. w płaceniu, transito 94 m. w żądaniu, 93½ w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 98 m. w żądaniu, 97 m. w płaceniu, tr. 96 m. w żądaniu, 95½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 89 m., tranzytowego 85 m. Jęczmień kupowano polski transito 112 f. 108 m., russki tr. 100f. do 103 f. 80 m., 102/3 do 105 f. 81 m., 106 f. do 107/8 82 m., 106 f. 83 m., 84 m., 107 f. 85 m., 113 f. 90 m., 111/2 f. i 112 f. 92 m., 110/2 f. i 111/12 f. 95 m., jasny 117 f. 113 m., biały 110/1 f. 116 m., na paszę 79 m. za tonnę. Groch russki tr. na paszę 98 m. za tonnę płacono. Koński ban polski tr. 126 m, za tonnę płacono. Bobik polski tr. 115 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka tr. brunatna obsadzona 143 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona stara 17 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne grube 3.80 m., 3.85 m., 3.90 m., średnie 3.65 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus loco niepodlegający cłu 51½ m. w płaceniu, podlegający cłu 31¾ m. w płaceniu. Dla cukru tendencja spokojna. Kurs w Gdańskn 217.45 m. za 100 rs.

Artykuły żywności. Niezbyt wielu dostawców przybyło na punkta targowe, a przeważnie znajdowali się przekupnie, skutkiem czego niektóre produkta nieco drożej płacić musiano. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb**, jedna z piekarń obniżyła cenę chleba o pół kopiejki na bochenku trzyfuntowym, byłoby do życzenia, aby inne poszły za jej przykładem. Chleb pytlowy bochenek 3-funtowy sprzedają po 9, 10, 10½ kop. funt, chleb razowy 2½ kop., chleb tak zwany osiewany kop. 3. Na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy w daleko mniejszej ilości niż w zeszłym tygodniu dostawiony, bochenek 3-funtowy po 8 do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop. — **Mięso** wciąż obficie dostarczane w jednej prawie z poprzednim tygodniem cenie. *Wołowina* w lepszych częściach funt od 11—12 kop., w gorszych od kop. 7 i pół do 9, polędwica od 20 do 22 i pół kop. funt. Ozór od kop. 70 do 80, cynadry od 18—20 kop. za parę, cztery nogi od 45—60 kop. Flak cały 75—80 kop., na wiązki od 2 i pół do 3 kop. Łoju funt od 11—12 kop. Głowizna wołowa od 4—5 kop. funt. *Cielęcina* której jest nie wiele. za funt z ćwierci 15 do 16 kop., w innych częściach od 13—14 kop. Wątróbka od 25—30 kop. Móżdżek od 18—20 kop., cztery nóżki od 12—18 kop. Łebek od 18 do 22½ kop. *Baranina* w małej ilości znajduje się na targach, droga, dyszek i comber funt od 14 do 18 kop. żądają, w innych częściach od 13—14 kop. funt. *Wieprzowina* taniej nieco, od szynki funt 10 do 11 i pół kop., boczek 11—12 kop. Schab 14 do 15 kop. funt. Kiełbasa świeża funt od 14—15 kop. Słonina świeża i sadło funt od 14—15 kop., słonina solona funt kop. 18, Szmalcu funt od 18—20 kop. *Prosiąt* wciąż mało, płacono je od 60 kop. do rs. 1 kop. 50. — **Drobiu** wciąż bardzo dużo z powodu licznych jednak zapotrzebowań w obecnej porze karnawałowej, trzymany jest w cenie, za indyka od rs. 2 do rs. 4 za indyczkę do rs. 1 kop. 50. Pulardy od 60 do 75 kop., kaczki żywe kop. 30—50, bite tuczone 60—75 kop. Gęsi żywe sztuka od rs. 1, bite tuczone od rs. 1 kop. 35. Kury od 45—60 kop., perliczki od 45—60. Kurczęta od 20 do 25 kop. za sztukę. *Ptactwa dzikiego* i w tym tygodniu sporo dostarczono lecz nie tanieje, za parę cietrzewi żądają rs. 1 kop. 30, kwiczoły para od kop. 40 do 50, kuropatwy para od rs. 1, jarząbków para od kop. 80. Zwierzyny także duże i nieco tańsza, zające od kop. 90 do rs. 1 kop. 80. Sarny od rs. 15 do 18. — **Ryby**, a zwłaszcza śnięte w sporej ilości dostarczone i tańsze znacznie. Łosoś świeży funt od rs. 1. łosoś wędzony funt od kop. 70. Sandacz śnięty funt od kop. 15 do 18. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 30 do 35, szczupaki śnięte funt od 12 do 15 kop. Inne ryby funt od kop. 7½ do 9. Śledzie chętnych także mają nabywców. Uliki sztuka od kop. 4 do 5, śledzie wędzone sztuka od 3 kop., tak zwane łososiowe sztuka od 4 do 5 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 80. **Nabiał** obficie też dostarczony, płacono mleko niezbierane kwarta 8—9 kop., zbierane 4½—5, śmietanki od 18 do 20 kop., śmietany kwarta 25 do 30 kop. Masło u włościan i kolonistów na rozmaite ceny, stosownie do dobroci, za funt bez soli od 30 do 35 kop., solone od 27 i pół do 30, masło na kwarty od kop. 60 do 70 kwarta. Masło śmietankowe funt kop. 40. Ser zwyczajny 5—20 kop., ser owczy od 15—20 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 25 — 60 kop., ser śmietankowy funt 20—25 kop. Twarożki od 7 i pół do 9 kop. Jaj sporo i dla tego nie drożeją jak zwykle o tej porze, za kopę od rs. 1 kop. 25. Jaja na sztuki świeże u włościanek za dwa 4 i pół kop. — **Owoce**, których jest sporo na wszystkich targach, nie podnoszą się w cenie, płacono gruszki drobne od 1 kop., większe od 3 5 kop., jabłka drobne na sztuki od pół kop., większe od 1 do 4 kopiejki sprzedawane. Jabłka suszone krajowe funt od 15 kop., takież gruszki funt 10—13 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—12 kop. śliwki suszone zagraniczne funt 25—30 kop. Powidła funt 14. powidła konfiturowe funt 18 kop. Miodu funt od kop. 17½—30. Orzechy włoskie za kopę od 18 do 25 kop., orzechy tureckie za funt od 15—16, orzechy laskowe za kwartę 7 i pół do 9 kop. Pomarańczy i cytryn coraz więcej lecz mało pięknych, za małą pomarańczę od 2½ k., większe od 6 do 8 kop. Cytryny sztuka od do 2 do 4 kop. Grzyby suszone wciąż w cenie trzymane, za wianek duży od 25 do 30 kop., półwianki od 10 do 12 kop., pieczarki drogie, za blacik od 30 kop. żądają.—**Warzywa** w niewielkiej ilości na targ dostarczone, płacono: kartofle garniec od 7—8 kop. Buraków kupka od 2 kop., marchwi tak samo, pietruszki pęczek od 2½ kop., cebuli kwarta od 2½ kop., czosnku wianek od 4 kop., chrzanu pęczek 10 do 12 kop. Kapusty główka od kop. 6 do 8. Kapusta czerwona główka od kop. 8 do 10. Jarmurzu kupka od kop. 5.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: A. Kublicki pułkow. z Nowogeorgiewska, A. Normandzki kapitan z Lublina, M. Statkiewski radca st. z Konina, S. Skarbiński inż. z Grodna, L. Buczyński obyw. z Węgrowa, H. Fiewska kup. z Ciechanowa.

Hotel Drezdeński: L. Omeliński ob. z Łomży, K. Grzybowski ob. ze Szczuczyna, E. Wnorowski ob. z Mazowiecka.

Hotel Europejski: G. Bone ob. z Petersburga, S. Bujno ob. z Siedlec, D. Zołtenko ob. z Petersburga, O. Wańkowicz ob. z Wilna, H. Nejler ob. z Torunia, A. Borodin rad. honor. z Kijowa, J. Janowicz rz. rad. st. z Radomia, E. Schuster ob. z Prus, J. Podczaska ob. z Siedlec, K. Tański ob. z Kielc, Z. Podczaski ob. z Siedlec, S. Kisielnicki ob. z Łomży, G. Hirschfeld fabr. z Berlina, W. Chrzanowski ob. z Lublina, L. Jaffe kup. z Berlina.

Hotel Krakowski: F. Neufeld ob. z Łodzi, S. Wessel ob. z Lublina, M. Wessel ob. z Żyżyna, L. Dombrowski adw. z Lublina, B. Sendimir ob. z Koźniewa, J. Czerwiński ob. z zagranicy, K. Poznański ob. z Lublina, O. Weber kup. z zagranicy, O. Folkmit ob. z Lublina.

Hotel Lipski: W. Elsner fabr. z Łodzi, J. Hryniewiecki ob. z Tomaszewa.

Hotel Niemiecki: J. Siffman kupiec z Granicy, N. Szik kup. z Potocka, M. Mickiewiczowa ob. z Wilna, S. Malczewski ob. z Wilna, F. Krupiński ob. z Włocławka, E. Kon ob. z Płocka, M. Gorzański ob. z Grodna, A. Gutsztadt ob. z Łodzi, G. Gorzański ob. z Grodna, S. Gurland kup. z Moskwy, A. Bauschlicher chemik z Tłuszczu, W. Arkuszewski aptek. z Zamościa.

Hotel Paryski: H. Witkowski kup. z zagranicy, Z. Putiato naczel. pow. z Grodziska, M. Kupojew inż. z Iwangrodu, A. Brisz kup. z Łodzi, M. Azykow kapit. z Iwangrodu, W. Tomilin naczel. pow. z Kalwarji, A. Rejzinger kup. z Łodzi, W. Wołyński podpułk. z Góry-Kalwarji, M. Pisz kup. z Tomaszowa. A. Markusfeld kup. z Łodzi, A. Beauwillain ob. z zagranicy, J. Beauwillain ob. z zagranicy, ks. W. Drucki-Sokolnicki urzęd. z Siedlec, M. Babczyński porucz. z Góry-Kalwarji, M. Bobiński urzęd. z Piotrkowa, A. Münz kup. z zagranicy, R. von Jaunan podpor. z Góry-Kalwarji, M. Swariczewski podpor. z Góry-Kalwarji, E. Szpiro kup. z Sierpca, I. Pozwiański kupiec z Moskwy.

Hotel Rzymski: K. Gnoiński ob. ze Słonima, A. Tiepłow prez. banku z Piotrkowa, J. Wejs negocjant z zagranicy, ksiądz L. Pawłowski proboszcz z Pruszyna, O. Menżyńska wdowa ases. koleg. z Mohylewa, F. Wawrowski ob. z w. Rahoszczyc, L. Bondzyński ob. z w. Ruskowa, T. Ruszkowski ob. z Piotrkowa.

Hotel Saski: J. Grankowski student z Jabłonny, A. Jachołkowska ob. z Lublina, B. Szklennik ob. z Borysowa, W. Ostrowski ob. z Konstantynowa, B. Hałaczkiewicz ob. z Końska, A. Zaorski ob. z Radzynia, Ł. Dobrowolska żona prezyd. z Włocławka, R. Kompaniec urzęd. z Grójca, P. Osmolki ob. z Konstantynowa.

Hotel Słowiański: P. Siemion ob. z Kielc, B. Popławski z własn. fund. z Gostynina.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Jadwidze S.*— Podane nam przez sz. panią pożyczki, według naszych informacyj, nie zostały wylosowane.

— *Pani Jadwidze G.* — Urządzenie wieczorku tańcującego w karnawale nikomu nie ubliża, niech nam sz. pan wierzy! Wypadek zaś nagłej śmierci na zabawie jest bezwątpienia szalenie bolesnym, również jednak nie może być faktem uwłaczającym.

— *Pani Dobromile.* — Całowanie pań w rękę nigdy nie jest karygodnem... nie zawsze jednak może być uważane za dobrze zastosowane i na miejscu. Młodzieniec np. nie może całować panny w rękę i t. d.

— *Pani „Janinie".* — Prosimy o jaśniejsze sformułowanie pytania: czy zęby poruszają się rzeczywiście, np. przy badaniu za pomocą rąk, czy też jest to tylko subjektywne uczucie, jakie często zdarza się u osób nerwowych lub też przy zapaleniu dziąseł?

— *Drowi J. Z.*— Lekarze u nas opłacają rzeczywiście podatek roczny w ilości 3 rs. 70 kop.

— *Drogiście.*— Należy zwrócić się z podaniem do urzędu lekarskiego.

— *Prenumeratorowi.* — Plafon Siemiradzkiego wystawiony był na krótko w r. 1883-im w sali resursy obywatelskiej—nie był tam jednak na właściwem miejscu. Dziś dopiero praca ta ma wszelkie warunki światła i dlatego twórca plafonu wyjednał u właścicielki pozwolenie na otwarcie salonu dla publiczności.

— *Panu Władysławowi B. w Sar.* — Co kraj to obyczaj! W ucywilizowanych—panuje zwyczaj ubierania się na bal we frak, a więc czarno. Jeżeli zaś w S. tolerowane są na zebraniach publicznych surduty—niższe ubranie może być jasne.

— *Panu W. P., uczniowi gimnazjum.* — Ostateczny wynik rozporządzenia wzmiankowanemi funduszami nie został jeszcze ogłoszony. Najprędzej poweźmie sz. pan wiadomość w kancelarji kuratora okręgu naukowego.

— *Panu S. W.*—O żadnych ograniczeniach nie wiemy.

— *Panu Kochowi.* — Każda najmniejsza umowa, poczynając od 1 kop. (o ile się to opłaca), może być egzekwowana. Za paszport należy się podług taksy, trzeba więc przesłać pieniądze (1 rs.).

— *Pani Stelli Werner.*—Dzieło, o które pani idzie, o ile wiemy, dotąd nie tłumaczone.

— *Oleni.* — Berquin jest autorem przestarzałym, lecz dotąd pełnym wartości. Edycja z r. 1824-go uważa się za poprawną i ryciny w niej prześliczne.

— *Jednemu z prenumeratorów.* — Towarzystwo ubezpieczeń „Pomoc", reprezentowane przez p. D. Rosenbluma, otrzymało koncesję na ubezpieczanie szyb wystawowych i niebawem rozpocznie działalność swoją w tym kierunku.

— *Panu Wrocławskiemu w Mińsku.*—Wysyłką przedmiotów, przeznaczonych na wystawę paryską, zajmuje się p. Maurycy Luxemburg, Erywańska № 6-ty.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go stycznia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 17-go g. 9 w.	761.9	96	PnZ	—3 0	—2.4
D. 18-go g. 7 r.	765.1	96	Z	—5 6	—4.4
„ g. 1 pp.	765.0	95	Z	—4.6	—3.6

W ciągu d. 17-go b. m.: Temperatura najniższa C.—3.2=R. —2.5; „ najwyższa C.—1.8=R. —1.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 6 (18) Января 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)